»Godzień litości« Al. Fredry
na scenie Teatru im. Żeromskiego

Konieczność utrwalenia dzieł Fredry w formie stałej pozycji w repertuarze naszych teatrów jest rzeczą bezsporną. Zasada ta w wielu wypadkach, szczególnie na scenach prowincjonalnych, staje się nierealną, wobec niemożności odpowiedniego obsadzenia ról czołowych komedii naszego wielkiego autora dramatycznego. Powstaje więc pytanie, czy wobec braku np. właściwego Jowialskiego, Podstoliny czy Klary, należy w ogóle zrezygnować z bezpośredniego zbliżenia Fredry ze światem robotniczym i młodzieżą, czy też wystawiać jego utwory sceniczne, mniej wartościowe lecz wyposażone też w charakterystyczne dla tego pisarza cechy, a łatwiejsze do realizacji.

Teatr Kielecko - Radomski im. Żeromskiego po raz drugi w bieżącym sezonie potwierdził słuszność tej drugiej możliwości. Po widowisku obejmującym trzy komedyjki: „Świeczka zgasła", „Dwie blizny" i „Pierwsza lepsza", oglądamy obecnie na scenia radomskiej sztukę „Godzien litości". Pomimo wyludnienia miasta w okresie wczasów, nieprzyjaznej dla teatru pory upałów widownia co wieczór wypełnia się publicznością, demonstrującą swe uczucia dla Fredry. Te wyrazy pietyzmu dla wielkiego autora stają się jednocześnie uznaniem dla teatru, który włożył wiele wysiłków dla właściwego uplastycznienia jego sztuki. Jak zwykle przy wystawieniu dzieł Fredry, tak i w tym wypadku decydujący głos miał reżyser. On bowiem wydobyć musi uwypuklić, ów tak trudny do sprecyzowania wdzięk, cechujący fredrowskie utwory.

Janina Orsza Łukasiewicz spełniła trafnie to zadanie. Przedstawienie było harmonijne w słowie, barwie i rysunku, a pewne naiwności sytuacyjne retuszowane urokiem beztroskiego humoru.

Nieliczna obsada sztuki pozwoliła reżyserce na staranne opracowanie postaci, chociaż nie wszystkie były właściwie obsadzone. Mamy szczególnie wątpliwości co do kobiet. Stanisława Orska, grała jak zwykle bez zarzutu. Jednakże patrząc na stworzoną przez nią Elwirę nie mogliśmy oprzeć się wrażeniu, iż mamy przed sobą wesołą wdówkę leharowską, a nie fredrowską. Klementyna Pytlarczyk zasłużyła także na pochwałę za wykonanie roli. Dialog sztuki precyzuje przecież Antosię jako prawie dziecko. Ta którą widzieliśmy na scenie radomskiej była zbyt poważną i za mało naiwną.

W roli Warskiego występowali na przemian artysta stołeczny Jan Orsza i miejscowy Czesław Jagielski. Pierwszy stworzył postać o iście fredrowskim charakterze, kontrastującą starczy wygląd i niedołężne ruchy z niewczesnymi zapałami miłosnymi. Jagielski nie potrafił zatuszować swych cech zewnętrznych. Mógł i powinien by się podobać Laurze, co oczywiście osłabiało założenie autora.

Dublowana również była rola Elwina. Tu, w przekonaniu naszym zwycięstwo odniósł miejscowy Zbigniew Zaremba nad swym warszawskim kolegą Bronisławem Orliczem. Nie zdecydowała o tym różnica klasy gry aktorskiej lecz właściwe ujęcie postaci. Zaremba wyposażył swą rolę w pełnię młodzieńczego, naiwnego wdzięku. Orlicz był raczej profesorem, udającym amanta, niż, jak należało odwrotnie. W obu tych wypadkach okazało się raz jeszcze, iż sztuki Fredry wymagają niezwykle starannej obsady, pozwalającej na wydobycie z nich pełnych wartości plastycznych.

Taką pełnowartościową plastyczną postacią był Stanisław Kamiński w roli Dormunda. Aktora tego, widzieliśmy na scenie naszej po raz pierwszy i żałujemy, iż zajęcia administracyjne zbyt go od niej odciągają. Pewne niedociągnięcia techniczne gry, wywołane brakiem rutyny, okupił sowicie inteligentnym i subtelnym interpretowaniem trudnej roli.

Dekoracje Mariana Gostyńskiego i zaprojektowane przez niego kostiumy przeniosły nas na czas przedstawienia do odległej o sto lat, a bezbłędnie odtworzonej epoki.

J.S.G.

„Prasa Demokratyczna". Redaguje Komitet. Redaktor naczelny dr August Grodzicki. Redakcja: Warszawa, ul. Śniadeckich 16, tel. 86-817, 88-670. Redakcja nocna od godz. 19 tel. 42-470. Drukarnia tel. 42-472.

. 12—13. ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Śniadeckich 16, telefony: Dyrektor 88-672. Ref. Zbytu, ogłoszenia 87-913. Buchalteria, kasa 88-926. Drukarnia 424-70, 424-71, 424-72.

zienny". Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe i listonosze w cenie 3,60 mies. lub 10,80 kwartalnie, oraz w okresie przejściowym PPK „Ruch" w Warszawie, Srebrna 12. Konto PKO Nr I-15977. Ostateczny termin wpłat upływa 15-go każdego miesiąca za m-c następny lub okresy dalsze.

ENUMERATĘ ZLECONĄ W URZĘDZIE POCZTOWYM W CENIE 3,60 MIESIĘCZNIE

RSW „Prasa", Warszawa, Ma szałkowska 3/5. 3-B-24610